

Sabat był stworzony dla człowieka

Mat. 12:1-13 „Przetoż godzi się w sabat dobrze czynić”

Przez pewien czas służba naszego Pana wzbudzała zainteresowanie. „Wielki lud rad go słuchał” i „dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego”. Z czasem jednak uczeni w Piśmie i faryzeusze, ludzie wybitni pod względem społecznym i religijnym w tamtym czasie, zaczęli czuć w stosunku do Niego zawist. Postępowanie i nauczanie naszego Pana było skrajnie przeciwne do ich własnego, w dużej mierze zabarwionego hipokryzją. Im bardziej Pan zyskiwał na popularności wśród ludzi, tym bardziej zawistni stawali się ci, którzy uważali siebie za religijnych, inteligentnych, uznających Pana Boga Żydów. Oni gardzili innymi, nazywając ich celnikami i grzesznikami. Najwidoczniej za-uważali, że chociaż obietnice były skierowane do ich narodu jako do całości, to jednak, gdy przyjdzie właściwy czas na ustanowienie Królestwa, tylko prawdziwi Izraelici będą mogli zostać zaakceptowani jako jego uczestnicy. Pochlebiali sobie, że to oni będą tą wyróżnioną klasą i zgodnie z tym trzymali się z dala od „zwykłych ludzi”.

Istnieje niemałe podobieństwo pomiędzy klasą uczonych w Piśmie i faryzeuszy z czasów Pana, a tak zwanymi ortodoksyjnymi chrześcijanami naszych dni. Szczególnie w niektórych denominacjach widoczny jest ten sam duch pogardy wobec innych, spoza ulubionych kręgów wyznaniowych. Nie mamy na myśli, że nie było żadnych dobrych faryzeuszy, ani też nie chcemy powiedzieć, iż nie ma żadnych dobrych ludzi pomiędzy tymi, którzy obecnie wyznają „ortodoksyjne” poglądy. Wręcz przeciwnie, ale uważamy, że metody ortodoksyjne, społeczne i finansowe wyraźnie naznaczają i oddzielają ludzi. Utrzymujemy, że Pan nie jest istotą mającą wzgląd na bogactwo lub ilość służby, ale iż On patrzy na serce oraz że ci, którzy są czysti w sercu i szczerzy w poświęceniu, są przez Niego mile widziani, niezależnie od koloru skóry czy też społecznego statusu między ludźmi lub jeszcze czegoś innego. W obecnym czasie widzimy, że Prawda znajduje postuch w każdej części świata – zbierając razem niektórych spośród bogatych oraz inteligentnych, niektórych spośród pozornie bogobojnych i surowych, niektórych spośród biednych, a także niektórych spośród „celników i grzeszników”.

Niewielu wielkich, mądrych czy zarozumiałych

Godne zauważenia jest, że duża liczba subskrybentów

„Watch Tower” [„Straży”) to więźniowie, przebywający w zakładach karnych. Ludzie ci stali się winowajcami według tradycji ludzkich, nauczanych przez klasy dzisiejszych uczonych w Piśmie i faryzeuszy, a którzy potem uznali Pana za drogiego ich duszy, a Jego Prawdę za uświęcającą dla ich umysłów i serc. Pokutne sprawozdania otrzymane z Columbus w Ohio od brata, który odsiaduje tam wyrok dożywocia za przestępstwo popełnione przed tym, jak jego oczy zostały otworzone na terazniejszą Prawdę, mówią o pracy wykonanej w tym więzieniu w czasie ostatniego roku. Ponad sto pięćdziesiąt egzemplarzy I Tomu (i niektóre z następnych Tomów) były w obiegu w więzieniu, a oprócz tego dostępne były tysiące traktatów i fragmentów czasopism „Watch Tower”. W tej chwili mamy trzynastu stałych subskrybentów „Watch Tower” w tej instytucji. W tym roku odbyły się tam cztery publiczne spotkania oraz wiele prywatnych zebrań przy drogocennej Ewangelii drogiego Syna Bożego.

„A tak stało się rozerwanie dla Niego między ludem”

Od tamtego momentu (wzrostu popularności) w czasie służby naszego Pana nauczani w Piśmie i faryzeusze oraz „doktorzy prawa” nieustannie Mu się sprzeciwiali. Warto też zauważyć, że to ich ataki skierowane w Niego sprawiły, że nasz Pan wypowiedział niektóre z najcenniejszych Prawd w czasie swojej służby. Jak ktoś powiedział na ten temat: „Iskra opozycji wywołała Boski ogień, który nigdy nie zaprzestał płonąć. Była ona jak kula armatnia, skierowana przez przeciwników na Sewastopol, która otworzyła źródło świeżej zimnej wody dla oblężonego garnizonu”. Tak też jest w dalszym ciągu: ci, którzy obecnie atakują Prawdę, powodują jedynie to, że jej uroki i harmonia są wyraźniej rozpoznawane przez tych, których oczy zrozumienia są otwarte i których serca mają właściwe nastawienie na docenianie jej. Tak więc służba naszego Pana i służba całego Jego wiernego ludu od tamtego czasu miała charakter próby. Światło świeciło w ciemności, a ciemność przeciwstawiała się mu i nie objęła go, tylko była przez nie potępiona.

Nasza lekcja mówi nam o tej konfrontacji. Faryzeusze, którzy byli niesprawiedliwi w swoim codziennym postępowaniu i którzy, jak powiedział nasz Pan, byli gotowi do pożerania domów wdów poprzez wykorzystywanie warunków, które sprawiały, że można je było tanio kupić w czasie wymuszonej sprzedaży itp., i którzy wygłaszali publicznie długie modlitwy na pokaz, chcąc, aby ludzie uważali ich za religijnych – ci sami ludzie byli ogromnie skrupulatni odnośnie do dnia saba-



tu, a będąc jednymi z najbardziej agresywnych przeciwników Pana, uznali Go za winnego z powodu Jego bardziej rozsądnej interpretacji Zakonu. Postępowanie i wyrażanie się naszego Pana odnośnie do sabatu pokazują, że podchodził On do tej kwestii raczej z punktu widzenia zasady, niż patrząc na jego stronę techniczną.

Boże prawa mają na celu błogosławieństwo

Sabat był stworzony dla człowieka – był stworzony dla korzyści ludzkości, aby człowiek mógł odpocząć fizycznie, mentalnie i moralnie oraz zregenerować się i wzmacnić. Faryzeusze widzieli ten dzień w taki sposób, jakby Pan Bóg szczególnie pragnął, aby przestrzegać dnia sabatu i stworzył człowieka w tym konkretnym celu. Byli oni wyraźnie w błędzie i to nasz Pan miał odpowiedni pogląd na Zakon oraz wypełniał go dokładnie.

Gdy uczniowie szli z Panem poprzez pole pszeniczne, będąc głodni, starli niektóre ziarna w swoich dłoniach, aby oddzielić plewy i – zdmuchując je później – jedli ziarno. Według restrykcyjnego podziału, który ustanowili faryzeusze, byłoby to uznane za młócenie oraz przesiewanie ziarna i byłoby zabronione jako naruszenie dnia poświęconego spoczynku. Nasz Pan obronił uczniów przed oskarżeniem i jako argument wskazał tym faryzeuszom, że Dawid, będąc ściganym przez Saula, otrzymał od kapłana chleby pokładne w dzień sabatu, co było wyraźnym pogwałceniem Zakonu, który zabraniał jeść ten chleb każdemu, kto nie był kapłanem. Nasz Pan chciał, aby Jego słuchacze zobaczyli, że w sytuacjach krytycznych, takich jak w tym przypadku, usprawiedliwione jest odejście od zasady. To był przypadek wywołany koniecznością – miał na celu zachowanie życia.

Innym obrazem, na który wskazał Pan, byli kapłani służący w świątyni w każdy sabat oraz to, jak szczegółowo Zakon dostarczał informacji, na temat pracy, jaka mogła być wykonywana, tak więc taka praca nie mogła być potraktowana jako zbezcieszczenie sabatu. Później zwrócił uwagę na fakt, że ci uczniowie, którzy byli z Nim i służyli Mu, robili jednak więcej poświęconej pracy niż kapłani i Lewici w świątyni, ponieważ On – przedstawiciel Ojca – był ważniejszy niż świątynia; tym samym cokolwiek było konieczne do wykonania w służbie dla Mistrza, nie mogło być uznawane za naruszenie prawa sabatu.

Kierując zarzuty względem oskarżycieli, nasz Pan oświadczył, że nie rozumieją oni zasad podlegających Boskim ustaleniom, bo w przeciwnym razie nie szukaliby powodu do oskarżenia przeciwko osobom, które są niewinne. Pan chciał, aby zobaczyli, że cała trudność leży w ich sercach. Mieli oni złe myśli oraz chcieli wynajdować winy i zbłądzili, bo gdyby ich serca były w od-

powiednim stanie, byłiby przepełnieni miłosierdziem i współczuciem.

Duch wymagań Bożych to łaska

To nastawienie na wynajdowanie winy, które jest gotowe do oskarżania i potępiania każdego, wskazuje na zły stan serca – taki, przed jakim cały Boży lud powinien się strzec. To nie jest duch litości ani dobroci, ani miłości, która, jak wyjaśnia apostoł, nie myśli nic złego. To duch niebędący w harmonii z Bożym nastawieniem, ponieważ, zgodnie z wyjaśnieniem naszego Pana, Pan Bóg żąda miłosierdzia bardziej niż krwawych ofiar; ci, którzy są gotowi do potępiania innych, dają w ten sposób dowód, że brakuje im Pańskiego ducha miłosierdzia i przebaczenia.

To było przewinienie, jakie nasz Pan zarzucił dwóm z Jego najszlachetniejszych uczniów w początkowym okresie ich uczniostwa. Gdy ludzie z Samarii odmówili sprzedaży jedzenia uczniom, ponieważ Pan nie zatrzymał się u nich i nie dokonywał między nimi cudów, tak jak to robił pomiędzy Żydami, uczniowie, Jakub i Jan, oburzyli się i powiedzieli Panu: „*Chcesz, iż rzeczymy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?*” Jednak Pan Jezus odpowiedział: „*Nie wiecie wy, jakiego jesteście ducha. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować*”. Tak samo jest ze wszystkimi naśladowcami Pana: ich ciągłe badanie powinno mieć na celu to, jak uniknąć przesadnie krytycznego nastawienia, chcącego skazywać i niszczyć innych ludzi, w tym samym czasie pragnąc łaski dla siebie. Zasada, którą Pan ustanowił, jest taka, że mamy oczekiwać od Niego miłosierdzia tylko w takim stopniu, w jakim będziemy okazywać miłosierdzie w stosunku do innych.

Krytyka pozbawiona miłości źle wpływa na umysł

Zobrazowaniem tej tendencji do wynajdywania błędów i tego, jak ona się rozwija, jest historia mówiąca o młodej dziewczynie, która raz powiedziała Hogarthowi, będącemu wspaniałym satyrykiem, że chciałaby malować karykatury. Hogarth odpowiedział: „Niestety, nie jest to umiejętność, której można pozazdrościć. Weź sobie do serca moją radę i nigdy nie rysuj karykatur. Przez to, że ja robię to od dłuższego czasu, przestałem cieszyć się pięknem. Nigdy nie widzę twarzy w inny sposób, jak tylko zniekształconą i nigdy nie miałem tej przyjemności, aby ujrzeć ludzką twarz jako Boską”. Tak więc dzieje się z tymi, którzy specjalizują się w znajdowaniu błędów i krytykowaniu braków innych; stają się oni takimi profesjonalistami w tym zakresie, że nigdy nie widzą w drugich dobrych cech. Dobrze jest, że potrafimy zauważać wady – bo nie powinniśmy być wobec nich całkowicie ślepy; możemy tutaj z powodzeniem zastosować nasz tekst na obecny rok oraz



musimy pamiętać, że wyciągniemy najwięcej korzyści z zauważania w innych cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, niż z zauważania i myślenia o ich brakach i haniebnych przymiotach.

„Syn człowieczy jest ci Panem i sabatu”

Nie rozumiemy, aby to oznaczało, że nasz Pan uzurpował sobie władzę do odsunięcia na bok dnia sabatu, który Pan Bóg wyznaczył dla Żydów w Zakonie – w dziesięciu przykazaniach. Rozumiemy, iż znaczy to, że jako przedstawiciel Ojca, jako wspaniały Nauczyciel, był kompetentny do wyjaśnienia, na czym polega odpowiednie przestrzeganie sabatu. Dla tych, którzy Go przyjęli, Jego oświadczenie odnośnie do tego tematu stanowiło najwyższe prawo – najwyższą interpretację Boskiego Prawa, daleko bardziej przewyższające jakiegokolwiek dostojeństwo, zasady czy przepisy żydowskiego Talmudu bądź systemu interpretacji i definicji Zakonu. Dla Jego naśladowców Jego słowa wciąż przedstawiają najwyższe prawo, a przez Jego łaskę jesteśmy w stanie porównać znaczenie Jego oświadczenia, iż wszystkie dziesięć przykazań zawierają się w jednym słowie: miłość – absolutna miłość do Pana Boga i miłość do naszych bliźnich.

Ta rozmowa o sabacie i obrona uczniów przez naszego Pana niewątpliwie miała miejsce, gdy byli oni w drodze do synagogi. Częścią faryzejskiej interpretacji zagadnienia odnośnie do sabatu było to, że żaden prawdziwy Żyd nie powinien nic jeść aż do czasu, gdy przyjdzie do synagogi i odda chwałę Panu Bogu. To przypuszczalnie wyjaśnia, dlaczego uczniowie byli głodni i jedli dojrzałe ziarno po drodze.

W synagodze znajdował się człowiek z uschniętą ręką, a Żydzi pragnęli znaleźć podstawę do oskarżenia przeciwko Panu przed zgromadzonymi. Zadali Mu pytanie, czy zgodnie z Zakonem można uzdrawiać w dzień sabatu, czy też nie. Ponieważ uzdrowienie wykonane przez Pana nie było pracą fizyczną, tylko raczej słowami po-

chodzącymi z Jego ust, wyraźnie widoczna jest zatwardziałość Jego przeciwników. Ich serca były złe, nawet jeżeli z pozoru wyklócili się o bardziej ściśle wypełnianie Boskiego Prawa. Nauczmy się z tego, że nasz Niebieski Ojciec nie jest zadowolony, gdy widzi nas broniących tego, co nawet jest słuszne, lecz w sposób niewłaściwy i ze złym stanem umysłu. Miłosierdzie, dobroć, miłość są elementami charakteru, które On chce widzieć w duchowych Izraelitach i bez których nie możemy być Jego dziećmi.

Nasz Pan szybko odpowiedział na wątpliwości swoich przeciwników i wykazał ich słabość. Wiedzieli oni dostatecznie dobrze, że nic w Prawie Mojżeszowym nie mogło być przez nich zinterpretowane jako przeszkoda do wyciągania wołu lub osła z dołu w sabat, nawet gdyby to wymagało znacznego wysiłku fizycznego – sporo pracy dla wielu osób. W takim razie jak nierozsądnie było z ich strony, by szukać winy w naszym Panu, który jednym słowem mógł oddalić chorobę i pomóc jednemu ze swoich braci z nasienia Abrahamowego. Po upomnieniu ich w ten sposób i wyjaśnieniu, że czynienie dobra w dzień sabatu jest zgodne z prawem, nasz Pan uzdrowił kalekę.

Nie mamy tutaj miejsca na to, aby zacząć dyskusję na temat przestrzegania sabatu w obecnym czasie – aby wskazać na różnicę pomiędzy siódmym dniem sabatu, który był dany przez Pana narodowi żydowskiemu i tylko jemu, a chrześcijańskim przywilejem, którym cieszymy się w obecnym czasie, a którym jest chwalebnie i wielbienie Pana oraz badanie Jego Słowa i bycie wolnym od trosk związanych z pracą i obowiązków w czasie pierwszego dnia tygodnia. Jednakże ten temat jest omówiony dość obszernie w VI Tomie, który, jak wierzymy, niedługo znajdzie się w rękach wszystkich zainteresowanych czytelników tego czasopisma [pisane w roku 1904 – przyp. tłum].

Watch Tower
R-3315
„Straż”